Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 136 Kraków, środa 18 czerwca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy „Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Treść numeru:

POLSKA SPŁACA DŁUGI ZAGRANICZNE.
DOPŁATY DO ŚWIADECTW PRZEMYSŁ.
PRZYSZŁOŚĆ CUKROWNICTWA POLSKIEGO.
REWIZJA TRAKTATU HANDLOWEGO Z FRANCJĄ.
PREMJER GRABSKI O ZAGADNIENIACH ROLNICTWA.

Nowi ludzie

(=) Francja ma nowego prezydenta. Wybór prezydenta senatu Doumergue na prezydenta republiki francuskiej był do pewnego stopnia niespodzianką polityczną, zwłaszcza wobec faktu, że jeszcze przed formalną dymisją Milleranda poczęto samorzutnie wymieniać jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko prezydenta Izby deputowanych Painlevego. Szanse obu kandydatów były nierówne. Wokoło Painlevego skupili się członkowie lewicy w Izbie deputowanych, Doumergue natomiast pozyskał głosy lewicy w senacie i prawicy, zwłaszcza republikanów, zarówno w Izbie deputowanych, jak i w senacie. Painleve był w stosunku do prawicy kandydaturą niejako bojową, podczas gdy Doumergue jako polityk więcej umiarkowany reprezentował w pojęciu prawicy „z dwojga złego mniejsze zło". Zwyciężyła zresztą w tym wypadku tradycja, w myśl której we Francji najczęściej z kongresu Zgromadzenia Narodowego w Wersalu wprowadzano do pałacu Elizejskiego prezydentów senatu. W każdym razie wynik głosowania na prezydenta Francji jest dowodem na to, że w bloku lewicy nie panuje jednomyślność i dyscyplina, jakiej można było oczekiwać po rezultacie głosowania nad wnioskiem, wyrażającym wotum nieufności rządowi Marsala. W głosowaniu nad tym historycznym wnioskiem, który pośrednio spowodował dymisję Milleranda, widać było, że Herriot trzyma silnie w karbach stronnictwa bloku lewicy, idące posłusznie za jego rozkazami. Przy głosowaniu na prezydenta Republiki lewica senatu sprzeniewierzyła się karności partyjnej i głosowała na swego przewodniczącego wraz z całym blokiem narodowym, który niesłusznie zresztą sądził, że decydując o wyborze Doumergue'a na prezydenta Republiki zadaje pierwszą porażkę lewicy.

Gaston Doumergue, nowy prezydent Francji, liczy obecnie lat 61. Adwokat z zawodu poświęcił się, mając niespełna lat 30, polityce. W roku 1893 wybrany został po raz pierwszy deputowanym jako członek stronnictwa radykałów - socjalistów. Ministrem został po raz pierwszy w roku 1902 w gabinecie Combesa, w którym objął tekę kolonji. W roku 1905 wybrany został prezydentem Izby deputowanych, w roku 1910 obejmuje w gabinecie Brianda tekę oświaty a po ustąpieniu z rządu zostaje wybrany senatorem. W roku 1913 po upadku Barthou, Doumergue tworzy gabinet i obejmuje tekę spraw zagranicznych. W roku 1917 bawił Doumergue w Rosji z pewną doniosłą misją a w roku 1921 po raz pierwszy wybrany został prezydentem senatu. Nowy prezydent posiada opinję polityka o niezłomnych przekonaniach republikańskich. Jako mąż stanu posiada olbrzymie doświadczenie, zebrane na rozlicznych stanowiskach ministerjalnych, ponadto jest w kołach politycznych powszechnie lubiany i cieszy się dużym autorytetem nawet u swych politycznych przeciwników. Doumergue wkońcu zna układ sił w Europie i stan rzeczy po wojnie, co w danej chwili jest dla Francji rzeczą najważniejszą. Jako prezydent senatu Doumergue w dużym stopniu przyczynił się do zawotowania dla Polski pożyczki francuskiej w sumie 400 miljonów franków i wogóle ma ustaloną opinję naszego szczerego przyjaciela.

Po wyborze Doumergue'a prezydentem Francji z pewnych kół politycznych wyrażano obawy, że Herriot, wierny swemu oświadczeniu, nie przyjmie misji utworzenia gabinetu z rąk prezydenta, wybranego głosami prawicy. Okazało się jednakże, że oświadczenie Herriota było jedynie bronią w zaciętej walce przeciw Millerandowi. Herriot w samej rzeczy poprzestał na sukcesie usunięcia Milleranda i już wczoraj utworzył nowy rząd, który w ciągu dnia dzisiejszego przedstawi się Izbie deputowanych i senatowi.

Wielką kampanję polityczną nad Sekwaną można uważać za zakończoną. Wypadki najbliższej przyszłości okażą, jak nowa większość rządowa a w pewnej mierze również nowy prezydent Francji wykorzysta doświadczenia, nabyte w tej kampanji. Wracając do osoby Milleranda, należy stwierdzić, że nie był to prezydent niepopularny albo nielubiany i że niewątpliwie doczekałby się na stolcu prezydenta dopiero w roku 1927 upływu swej kadencji, gdyby nie fakt, że już w ostatnim czasie popełnił polityczne błędy, z których najcięższym było zbyt ściśle związanie losów swego wysokiego urzędu z losem Poincarego. Z osobistej przyjaźni dla Poincarego, jak również wskutek przeceniania jego politycznych kwalifikacyj, Millerand angażował się wybitnie na rzecz szefa swego rządu, nie bacząc na to, kto za nim stoi. Zabiegając o utwierdzenie pozycji Poincarego, ani się Millerand nie spostrzegł, że takim eksponowaniem się osłabia pozycję własną. Być może, że Milleranda nie informowano dokładnie o nastrojach przed ostatniemi wyborami i że zbyt pochopnie zaufał optymizmowi Poincarego, który nie chciał uwierzyć w to, że w narodzie francuskim dokonuje się silny zwrot na lewo. Ostatnim czynem Milleranda, który zwrócił przeciwko niemu całą lewicę, był fakt, że po pierwszej dymisji gabinetu Poincarego, Millerand rzucił cały swój wpływ na szalę wypadków, aby doprowadzić do utworzenia nowego gabinetu Poincarego.

W świetle ostatnich wypadków we Francji tem jaskrawiej występuje błąd taktyczny, popełniony przez Herriota przez złożenie oświadczenia, że nie przyjmie władzy z rąk prezydenta, który nie byłby wybrany wyłącznie głosami postępowych i republikańskich stronnictw. Gdyby tak się istotnie stało, jak tego wymagał Herriot, nowy prezydent republiki byłby, podobnie jak Millerand z rządem Poincarego, związany zbyt ściśle z jego rządem i ciągłość na stanowisku prezydenta, tak konieczna w interesie państwa, byłaby znowu zagrożoną.

Dominująca pozycja Francji w polityce europejskiej wymaga ciągłości zarówno w zagranicznej jak i wewnętrznej polityce. Chwilowy rozłam w bloku lewicy, jaki zaznaczył się przy wyborze prezydenta, zmącił efekt pełnego zwycięstwa lewicy i zachwiał chwilowo jednolitym frontem, jaki blok lewicy utrzymywał od czasu wyborów do elekcji prezydenta republiki. Z rozlicznych oznak jednak wnosić należy, że było to przemijające rozszczepienie się i że szeregi bloku lewicy zewrą się jeszcze silniej, niż dotąd, by poprzeć w ciężkim trudzie rząd Herriota, zapowiadający politykę, zmierzającą do złagodzenia naprężonych do najwyższego stopnia politycznych i gospodarczych stosunków w Europie. Od polityki nowych ludzi we Francji cały świat oczekuje regeneracji sił zniszczonej Europy. Głosy oddane przez prawicę na Doumergue'a świadczą, że prawica francuska żywi wiarę w nowy kurs polityczny, kurs, o którym wybór umiarkowanego kandydata prezydentem republiki świadczy najlepiej, iż nowy program łączy z roztropną rozwagą.

Nowy kurs, idący od naszej najpotężniejszej sojuszniczki, powinienby przyjść w sukurs i naszej demokracji i pomóc prawdziwej myśli demokratycznej w Polsce do zwycięstwa. W imię dobra Polski należałoby sobie życzyć, aby z wydarzeń nad Sekwaną wyciągnięto i u nas odpowiednie konsekwencje i dopuszczono do głosu nowych ludzi, mówiących językiem zrozumiałym dla tych, co kierują obecnie losami 2 najpotężniejszych mocarstw świata, losami Francji i Anglji.

Gabinet Herriota spotkał się z życzliwem przyjęciem

Paryż, (tel. wł.). Wczoraj rano odbyło się na Quai d'Osay posiedzenie rady gabinetowej. Głosy prasy świadczą, że dawno już żaden rząd nie znalazł tak życzliwego przyjęcia, albowiem wprowadzenie do rządu jenerała Nolleta skłoniło organy prawicowe do zupełnej zmiany tonu w stosunku do gabinetu Herriota. „Quotidien" doradza Herriotowi ogłoszenie ogólnej amnestji i przeprowadzenie wiel kiej akcji dyplomatycznej z Anglją i Niemcami. „Ere Nouvelle" ocenia życzliwie pierwsze kroki nowego rządu bardzo życzliwie.

HERRIOT ZA PRZYWRÓCENIEM POKOJU W EUROPIE.

Paryż. (AW.). Poseł Boufandeau, sekretarz partji radykalno-socjalistycznej, członek Ligi Praw Człowieka i najbliższy współpracownik Herriota, oświadczył korespondentowi Ajencji Wschodniej: „My radykalni socjaliści, wolelibyśmy naturalnie Painlevego na stanowisku prezydenta Francji. — Mimo to jesteśmy przekonani, że Doumergue skrupulatnie będzie przestrzegał dyscypliny republikańskiej i lojalnej współpracy z nową większością. — Prawicy nie da się powstrzymać w rozwoju polityki braterstwa i pokoju reprezentowanej przez Herriota. **Herriot jest za natychmiastowem przywróceniem pokoju w całej Europie. — Sądzą, iż Polska pragnie tego samego.** — Niema więc żadnego powodu, aby Polska utraciła żywe tradycyjne uczucie sympatji dla Francji.

Niemcy mogłyby w ciągu 6 miesięcy rozpocząć wojnę defenzywną

Paryż. (AW.). W związku z doniesieniami w „Echo de Paris", iż generał Nollet wręczył rządowi francuskiemu oraz innym rządom sprzymierzonym alarmujące dokumenty o zbrojeniach w Niemczech, Pertinax, omawiając te dokumenty, przypuszcza, że wywrze to silny wpływ na politykę Herriot'a. Treść dokumentów jest mniej więcej identyczną z rewelacjami, które opublikował ostatnio Vandervelde w jednem z pism belgijskich po swoim powrocie z Berlina, gdzie miał dłuższą rozmowę z generałem Nolletem. W artykule swym Vandervelde doszedł do przekonania, że **z wyjątkiem drobnej części socjalistów niemieckich, nikt nie chce na serjo wykonać zobowiązań, wypływających z traktatu wersalskiego. Wprawdzie Niemcy nie mogą rozpocząć zbrojnej ofenzywy na Zachodzie, lecz w razie zniesienia kontroli mogą w ciągu 6 miesięcy przygotować się do wojny defenzywnej.**

Polska spłaci Ameryce dług w 60 latach

Berlin. (Tel. wł.) „Frankfurter Ztg." donosi z Waszyngtonu, że toczą się rokowania wstępne co do uregulowania sprawy długu polskiego w Stanach Zjednoczonych wynoszącego 182.500.000 dolarów. Koła finansowe uważają za możliwy układ, przewidujący 60-letni termin płatności na podobnej podstawie, jak to przewiduje traktat angielsko-amerykański.

Po zamordowaniu posła Matteottiego

Rzym. (PAT.) Min. spraw wewnętrznych zamianowany został **Federzoni.** Prefekt Trjestu **Christo Moncada** został generalnym dyrektorem bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce Debono, który jak wiadomo podał się do dymisji.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Rzym. (PAT.) Szofer Filippelego Colini, który w dniu 9 czerwca dostarczył samochodu, na którym uprowadzono Matteottiego został osadzony w areszcie.

BILET KOLEJOWY MATTEOTTIEGO.

Rzym. (Tel. wł.) Dwaj robotnicy rolni znaleźli we wtorek między miejscowością Lungo-Tevere a mostem kolejowym bilet kolejowy **Matteottiego,** którzy oddali posterunkowi żandarmerji. Robotnicy ci dowiedziawszy się o zamachu na Matteottiego złożyli zeznania w Policji. Stwierdzono, że bilet ten wypadł z samochodu prawdopodobnie przez stłuczone okno w czasie szamotania się morderców z Matteottim. Robotnicy ci zauważyli na drodze także rozmaite papiery jednak ich nie podnieśli. Czynione są poszukiwania za temi papierami.

Nowy gabinet włoski

Rzym. (PAT.) Obiega tutaj pogłoska, że król wezwał wczoraj do siebie wielu wybitnych osobistości, z którymi omawiał sprawę utworzenia **wielkiego gabinetu koncentracyjnego,** do którego oprócz Mussoliniego weszliby byli premjerzy Giolitti, Salandra i Orlando.

Rozprawa o zajścia listopadowe

12-ty dzień rozprawy

Kraków, 17 czerwca

Po otwarciu rozprawy ogłasza przew. Dr. Markiewicz, że otrzymał zawiadomienie telefoniczne z posterunku policji w Poroninie, iż Romana Kubalskiego uznali dwaj lekarze za chorego, wobec czego Roman Kubalski zostaje wyłączony z ławy przysięgłych.

Połowa świadków, wyznaczonych na dzisiejszą rozprawę nie zgłosiła się, co powoduje, że tok rozprawy z góry nakreślony przez przewodniczącego musi i w dzisiejszym dniu ulec zmianie.

ŚW. ABRAHAMER IZAAK,

majster piekarski, zamieszkały przy ul. Łobzowskiej l. 5, zaprzysiężony potwierdził, że rzeczywiście kilku ludzi rano 6 listopada z karabinami w ręku siedziału na dachu hotelu krakowskiego, ale czy strzelali, to nie widział. Co do najścia na jego mieszkanie, to świadek opowiada, że z powodu przetrachu ówczesnego nie może poznać, czy który z oskarżonych brał w tem udział; oddział z 6-ciu ludzi, który wszedł do jego mieszkania za pozór najścia podał, jakoby u świadka byli ukryci policjanci i była broń, bo rzekomo ktoś z tamtąd strzelał. Na prośbę świadka, po spożyciu chleba odeszli. Świadek obserwował wprawdzie zajścia od samego rana, ale aktu oskarżenia jego zeznania w niczem poprzeć nie mogą.

ŚW. MARJAN BOGATKO,

murarz, mimo sprzeciwu obr. Ringelheima, zaprzysiężony, zeznał, że widział osk. Święcha i drugiego jego towarzysza, niosących siodła i cały rynsztunek ulicą Garbarską, koło godziny 11-tej przed południem, a Święch miał wtedy karabin na ramieniu. Świadek widział jeszcze raz tego dnia Święcha w ulicy Łobzowskiej, stojącego pod bramą domu nr 5 z karabinem w ręku, kiedy inni jego towarzysze poszli do mieszkania Abrahamera.

NA ZAPYTANIE DRA HESKIEGO

świadek przyznaje, że i on nosił siodła do domu robotniczego, jak i drugi raz karabin, również i jego znajomy Witek.

O UNIEWAŻNIENIE PRZYSIĘGI ŚWIADKA.

W tym miejscu Dr Heski wnosi, by trybunał uchwalił uznać przysięgę, złożoną przez świadka za nieważną, gdyż, jak motywuje Dr Heski, niedopuszczalną jest rzeczą, by jedni, którzy nosili karabiny do domu robotniczego byli na ławie oskarżonych, a drudzy słuchani byli jako świadkowie i to pod przysięgą.

Obr. Dr BROSS popiera ten wniosek, powołując się na komentarz Losinga.

TRYBUNAŁ POWEŹMIE UCHWAŁĘ.

Przew. wobec sprzeciwu Dr. Sozańskiego ogła-

SOLOGUB.

LOHENGRIN

I.

Maszeńka Pestrjakowa była młodem dziewczęciem o miłej twarzyczce, skłonnem do marzeń i wcale nie przemądrzałem. Miała zadarty nosek, szare, żywe oczy, a na wiosnę liczne piegi pod oczyma i koło nosa pokrywały jej twarz niby półmaska. Mieszkała na ulicy Gorochowaja, w tym samym domu, w którym niegdyś żył Obłomow. Maszeńka mieszkała z matką i bratem. Udzielała lekcji w prywatnej szkole, gdzie nie płacono ani zbyt hojnie, ani zbyt regularnie. Chętnie chodziła do Opery, przepadając wprost za Wagnerem.

Matka Maszeńki pobierała jakąś tam pensyjkę, kolportowała książki za drobny rabat i odnajmywała pokoje. Trzy pokoje odnajmywała, dalsze zajmowali sami. Brat Maszeńki chodził do gimnazjum. A Maszeńka dopomagała obojgu: matce dając trochę pieniędzy, a bratu pomagając wypracowywać zadania.

Coraz częściej i coraz w ponętniejszej formie nawiedzały ją marzenia nieokreślone, słodkie marzenia. Marzenie takie przybierało niekiedy kształt realny, zlewając się z obrazem jakiegoś znajomego młodzieńca. Spotkania tych dwojga były miłe, ale nigdy długotrwałe.

Dla Maszeńki było coś odpychającego w rzeczywistości, jaką życie podsuwało jej zamiast wspaniałych marzeń. Zamiast płomiennych, cudnych słów, tak czarujących w powieści, tak upajająco rozbrzmiewających z ogromnej sceny, gdy Sobinow je śpiewał — zamiast tej pięknej harmonji, tak dalekiej od życia codziennego, musiał słuchać prozaicznych nudnych opowiadań o interesach swoich czy cudzych, słów pełnych wyrachowania, małostkowości zawistnego szyderstwa, słów plotkarskich, a niekiedy też pochlebnych, lecz bardzo niezręcznych komplimentów. Wymarzona postać zwolna traciła blask i stawała się odpychającą. Wtedy Maszeńka przez parę dni traciła ochotę do marzenia o czemkolwiek lub kimkolwiek, a serce jej stawało się siedliskiem obojętnej nudy. Aż do chwili nowego spotkania. Ale nowe spotkania również wiodły do rozczarowania.

Mimo to zjawił się rychło ktoś, by zawładnąć duszą Maszeńki. A był nim młody, wcale nieładny człowiek, wątły, niezgrabny, krótkowzroczny, o rzadkich, rudawych włosach i słabym rudawym zaroście. Ubierał się czysto, nosił pierścionek z karneolem, krawat liljowy lub zielony ze szpilką, w której lśniła perła, ale toaleta jego nie zdradzała ani zbytniego gustu, ani większych środków materjalnych.

Czem się zajmował, czem był, Maszeńka przez długi czas nie wiedziała. Nazywała go niezwykle: Lohengrinem, jak bohatera opery.

— Przyjdzie dziś mój Lohengrin — mawiała zwykle do matki.

— Twój Lohengrin dzwoni — mówiła matka, słysząc w przedpokoju jego trwożne, nieśmiałe dzwonienie.

— Twój Lohengrin jest głupcem — powtarzał prawdomowny Serjosza.

Bawiło go czasem, gdy mógł siostrę podrażnić. Tak tylko dla zabawy. Miał dopiero dwanaście lat i bał się jeszcze starszej siostry.

Z początku nazywała Maszeńka swego przyjaciela Lohengrinem, ponieważ poznała go pewnego wieczora na galerji, kiedy właśnie wystawiano Lohengrina. Ale później jeszcze inna przyczyna wpłynęła na utrwalenie tego dziwnego imienia.

II.

Owego pamiętnego wieczora Maszeńka Pestrjakowa była w teatrze w towarzystwie paru przyjaciółek i dwóch studentów. Lohengrin siedział za nią, nieco na uboczu i jeszcze przed rozpoczęciem drugiego aktu zauważyła, że nie odrywa od niej oczu. To ją zmieszało — rzuciła mu też niechętne spojrzenie.

Nie podobała się jej jego powierzchowność. A wlepione w nią spojrzenie wydało się jej natarczywe i zuchwałe. A jeszcze bardziej się jej nie podobało, że w odpowiedzi na jej powtórne jeszcze surowsze spojrzenie, poparte zmarszczeniem brwi, oczy zuchwalca odwróciły się tchórzliwie, by na chwilę znów się na nią skierować, jak gdyby zwyczajem jego było wpatrywać się uporczywie i równie szybko odwracać oczy.

Maszeńka chciała go już pokazać którejś z przyjaciółek i zapytać, czy nie zna przypadkiem tej kreatury, gdy w tejże chwili ozwała się muzyka

sza, iż trybunał poweźmie w tym względzie uchwałę w swoim czasie.

ŚW. KOWALIK TADEUSZ.

Gdy przewod. i tego świadka zamierza zaprzysiąc wnosi Dr. Ringelheim, by z przyczyn podniesionych co dopiero odnośnie do świadka Bogatki, trybunał uchwalił niezaprzysięgać świadka Kowalika. Wobec tego, trybunał udał się na naradę.

TRYBUNAŁ NIE UZNAJE PRZYSIĘGI.

Po powrocie na salę Dr. Markiewicz ogłasza, że trybunał uchwalił uznać złożone pod przysięgą zeznania przez świadka Bogatkę, jako zeznania złożone

BEZ PRZYSIĘGI

(jest to pierwsza uchwała trybunału w ciągu tego procesu po myśli żądań obrony), gdyż okazało się, motywuje przew., że świadek ten nosił w dniu rozruchów siodło i karabin, a zatem i on jest silnie podejrzany o współudział.

PROKURATOR NIEZADOWOLONY.

Dr. Sozański: Uchwała ta narusza ustawę. Zastrzegam sobie wobec tego zażalenie nieważności i proszę o zaprotokołowanie mego oświadczenia.

Co do zaprzysiężenia świadka Kowalika, to trybunał uchwalił słuchać go bez przysięgi. Świadek Kowalik widział również Święchę z karabinem i bagnetem przed południem dnia 6 listopada jak i po południu. Święch wchodził też w skład oddziału, według zeznań świadka, który rozbroił policję w domu na ulicy Garbarskiej.

ŚWIADEK STANISŁAW PĘSKI,

skreślił fakt zabrania mu lampy benzynowej przez osk. Stachowicza.

Przew.: Stachowicz, za ile tą lampę sprzedałeś?

OSK. STACHOWICZ:

Za 600 Mkp. na tandecie (wesołość na sali). Ile lampa ta wartała w listopadzie — świadek nie umie powiedzieć; dziś szacuje ją na 60 zł.

ŚW. MACHNO ANDRZEJ,

szeregowiec 20 pp., za zgodą stron bez przysięgi, opowiedział fakt sprzeniewierzenia przez osk. Stachowicza 3 metrów materji na szkodę świadka. — Szkodę swą podaje św. na 200.000 Mkp.

ŚW. NIEMIEC IGNACY,

wywiadowca policji, zaprzysiężony, zeznaje: Byłem przed południem 5-go listopada w okolicy domu robotniczego. Widziałem wyrostków rzucających z plant kamienie na policję konną. Między nimi osk. Koprynę, którego znałem jako zawodowego złodziejaszka stojącego pod dozorem policji.

Św. Opisuje jak naprzeciw ułanów, będących w tyraljerze widział oddział bojowców, prowadzonych przez niskiego mężczyznę z szablą — kobiety nazywały go żydem.

Prok. Dr Sozański. Może mi świadek opisze atak bojowców na ulicy Szczepańskiej w kierunku Rynku.

Przew. Może pan tego dowódcę poznać?

Św. Co do wyglądu i wielkości zdawało mi się, że to był Redlich.

Dr Heski. Pan był w sukiennicach! Czy policja strzalała z sukiennic?

Św. Policja nie strzelała z Sukiennic, kiedy ten oddział wkroczył na rynek.

Dr Bogdani. Dlaczegoż to pan podał w śledztwie, że pan żadnych szczegółów zajść 6 listopada nie może podać, bo na każdem miejscu był pan tylko krótką chwilę.

Św. Bo nie uważałem za stosowne; — zresztą pytano mię tylko o Koprynię.

Dr Bogdani. Tak nie odpowiada urzędnik policji, który z góry wie, jaki szczegół jest ważny!

Dr Lustgarten. Proszę świadka wytłumaczyć mi, jak to mógł pan widzieć z pod sklepu Grabowskiego, co się działo pod Bisanzem?

Św. Jak widziałem, tak powiedziałem. Ulica była pusta, więc widziałem Koprynię.

Zamach morderczy pod kinoteatrem „Uciecha"

Wczoraj o 10 wieczór pod kinoteatrem „Uciecha" pewien młody osobnik **został napadnięty przez 4 ludzi** i ranny kilkakrotnie nożem w plecy w okolicy serca. Sprawcy zbiegli — ciężko zaś rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza, **gdzie w czasie opatrunku zmarł.** Policji udało się dziś stwierdzić, iż zmarły nazywał się Walenty Figura, liczył lat 26, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej.

Straszny ten czyn dokonany w miejscu bardzo ruchliwym wywołał olbrzymie zbiegowisko.

KRONIKA

Kraków, 17 czerwca

(d) **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Jak nas informuje sekretarjat Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykłady uniwersyteckie na wszystkich wydziałach kończą się oficjalnie 30 czerwca. Od wczoraj już rozpoczęły się egzamina na wszystkich wydziałach. Również dowiadujemy się, iż w podaniach o dopuszczenie do egzaminu indeks musi posiadać wizę dziekańską, potwierdzającą wysłuchany materjał. Wizy te wydaja dziekanaty do 30 czerwca.

(d) **ROK SZKOLNY W SZKOŁACH ŚREDNICH I POWSZECHNYCH** kończy się w dniu 28 bm. Wpisy na rok szkolny 1924/25 odbędą się w zakładach szkolnych przed wakacjami w dniach 30 bm. i 1 lipca. Wobec zaniepokojenia opinji publicznej zamiarem ministerstwa oświaty zniesienia paralelek, kuratorjum czyni starania, by do tego nie doszło.

(d) **KOMISJA BUDŻETOWA.** Jak się dowiadujemy, jutro odbędzie się dalsza dyskusja nad budżetem w komisji budżetowej. Jutrzejsze posiedzenie ma zakończyć szereg posiedzeń komisji, podczas których rozpatrywane były poszczególne działy budżetu gminnego. Posiedzenie pełnej Rady miejskiej poświęcone budżetowi z poprawkami komisji nie odbędzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w tym miesiącu, lecz dopiero w pierwszej połowie lipca.

(d) **Z DZISIEJSZEGO TARGU.** Targ dzisiejszy odznaczał się dużym dowozem i był ożywiony. Ceny w porównaniu z targiem piątkowym, nie uległy naogół zmianie.

(d) **WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA.** Magistrat miasta Krakowa polecił wstrzymać ruch tramwajowy i kołowy w dniu 19 bm. jako w dzień Bożego Ciała na ulicach: Lubomirskiego, Lubicz, Arjańskiej i Rakowickiej z powodu mającej się odbyć w tym dniu procesji z kościoła OO. Karmelitów. Również w śródmieściu w czasie uroczystości Bożego Ciała ruch wszelki będzie wstrzymany.

CUKIER DLA KRAKOWA. Jak nas informują ze sfer cukrowniczych znajdujące się na składzie 10 wagonów cukru w swym czasie Magistrat zamówił oficjalnie w Banku Cukrowniczym w Poznaniu i dopiero teraz, gdy magistracki cukier kalkuluje się drożej niż u prywatnych kupców, Magistrat reklamuje w Banku Cukrownictwa.

(d) **NIEBEZPIECZEŃSTWO WYLEWU MINĘŁO.** — Jak się dowiadujemy z dyrekcji okr. robót publicznych niebezpieczeństwo wylewu z powodu deszczów w dorzeczu Wisły minęło. Stan wody na Wiśle w dniu dzisiejszym o 8 rano wynosił 161 cm ponad stan normalny, wody jednak nie przybywa. Według nadeszłych wiadomości na dopływach woda opada.

(d) **PROF. JORDA W KRAKOWIE.** Prof. uniwersytetu w Bukareszcie Mikołaj Jorda przybywa do Krakowa z Poznania w środę rano. Jako członek zagranicznej Akademji Umiejętności weźmie on udział w jutrzejszem dorocznem posiedzeniu Akademji. Jutro też o 5 popoł. wygłosi odczyt w auli Uniwersytetu na temat: Rumunja a wpływy ekonomiczne i artystyczne włoskie na wschodzie. W czwartek o 7 w auli Uniw. wygłosi rumuński gość prelekcję o poecie rum. Eminescu. W piątek zwiedzał będzie miasto, poczem w nocy z piątku na sobotę opuści Kraków.

(d) **PRZYKRE ZAJŚCIE MIĘDZY WOJSKIEM A POLICJĄ.** Jak się dowiadujemy, późną nocą z niedzieli na poniedziałek, grono osób cywilnych i wojskowych w stanie nietrzeźwym awanturowało się na ul. Karmelickiej. Posterunkowy pełniący tam służbę chciał doprowadzić awanturników do komisarjatu. Wtedy ułan Stefan Litwiński ciął szablą w rękę posterunkowego. Nadbiegłym innym policjantom udało się uchronić swego kolegę od dalszych kontuzyj. Wtedy z grupy awanturników padł w stronę policji strzał, poczem ci zbiegli. Strzał trafił Gustawa Litwińskiego, którego odwieziono do szpitala, zaś Stefana Litwińskiego i szeregowca ułana Trynkę dostawiono na odwach.

(d) **SPRAWY EMIGRACYJNE.** Sprawa emigracji do Stanów Zjednoczonych nie jest jeszcze dotychczas wyjaśniona, gdyż konsulat amerykański w Warszawie nie otrzymał dotąd tekstu ustawy, ani też instrukcji. Niepewność co do nowej ustawy emigracyjnej powoduje stagnację w przedsiębiorstwach okrętowych, oraz zamieszanie wśród chcących wyjechać.

(d) **BUDOWA NOWEGO „SANATORJUM DLA PIERSIOWO CHORYCH ŻOŁNIERZY W. P.".** Onegdaj został rozpisany przez tut. władze wojsk. przetarg na budowę nowego Sanatorjum dla piersiowo chorych żołnierzy w Rajczy. Sanatorjum mogące pomieścić 120 łóżek odpowiadać będzie pod względem urządzenia wykonania najnowszym wymogom terrapji piersiowo chorych.

Z PRZEGLĄDU CZASOPISM. Ukazał się numer 11 „Wiadomości Gospodarczych" Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, zawierający obok dalszego ciągu sprawozdania ze Stałego Pokazu Wzorów Przemysłowych artykuł p. Eugenjusza Wcisły „O znaczeniu Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy", której statut został w ostatnich dniach zatwierdzony. W artykule p. t. Targi Poznańskie, zajmuje autor, ukrywający się pod pseudonimem N. E. krytyczne stanowisko wobec ogłoszonego w poprzednim numerze „Wiadomości Gospodarczych" artykułu p. Jana Piotrowskiego o tym samym tytule p. Bocheński rozpatruje w czołowym artykule granice obiegu pieniężnego w Polsce. Działy Spraw bieżących, Kroniki Zagranicznej — „Import — Eksport" oraz Targów i Wystaw zawierają cały szereg dla każdego kupca ważnych informacyj.

(d) **LICHWA RZEŹNIKÓW I MASARZY.** Organa lotnej brygady policyjnej przeprowadziły kontrolę jatek i stwierdziły, że następujący rzeźnicy i masarze sprzedają mięso po lichwiarskich cenach: Honorata Bilska, właścicielka jatki Nr. 26 w Podgórzu, Marja Wojnowska, właścicielka sklepu masarskiego przy ul. Brodzińskiego 1, Magdalena Prochowska, wł. jatki miejskiej l. 30 w Podgórzu, Aleksander Galiszkiewicz, wł. straganu przy ul. Słowiańskiej, Werwiczyńska przy ul. Słowiańskiej, Antonina Chachłowska, Teofila Torbowa, obie przy pl. Słowiańskim, Tomasz Knobel, wł. sklepu masarskiego przy ul. Długiej 27, Karol Seweryn, Joanna Buskowa, Anna Dużykowa przy pl. Szczepańskim, Michał Redlich, rzeźnik przy ul. Bosackiej, Jan Wajda, rzeźnik przy ul. Zygm. Augusta, Stanisław Molicki, Jan Żmuda przy ul. Topolowej. Wyżej wymienionych doniesiono do prokuratury.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Na najbliższej aukcji Tow. Miłośników Książki licytowana będzie spora ilość sztychów, między innymi Falcka, della Belli, Salvatora Rosy, Chodowieckiego etc., z książek: Essenweina Cracovia etc.

Z TEATRU BAGATELA. Mieczysław Frenkiel ukaże się raz tylko jeden jeszcze w sztuce Hauptmanna „Kolega Crampton". Następnie M. Frenkiel ukaże się nam w roli Jonialkiewicza w komedji Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", a to we środę.

---

a Maszeńka, oczarowana niezrównanemi dźwiękami, w przyćmionej sali zapomniała o nieznajomym natręcie.

Podczas następnej pauzy przypomniała sobie o jego istnieniu, gdy przechadzając się po korytarzu zauważyła, że bezustannie się za nią snuje, nie odwracając od niej oczu. Przez długą chwilę miała bardzo przykre uczucie, gdyż zdawało się jej, że między fryzurą, a białym kołnierzem pali ją jego utkwione w nią spojrzenie. Była tak zirytowana, że nie wiedziała poprostu, co zrobić.

Dopiero po skończonej pauzie, gdy w wąskich przejściach ciasno było od tłoczących się ludzi, spytała towarzyszącego jej studenta:

— Czy pan nie wie, co to za figura, ten, co siedzi za nami?

Maszeńka mówiła cicho, by tamten nie usłyszał. Student odwrócił się i spytał głośno:

— Nie wiem, ale czemu pani pyta?

Niewiadomo dlaczego, ale Maszeńka zmieszała się trochę i nie wiedziała, co odpowiedzieć.

— Tak — rzekła cicho, poczem dodała: — Bo wciąż na mnie patrzy.

— Widocznie oczarowany — rzekł student głośno i spokojnie.

Usiadł na swem miejscu, czekając rozpoczęcia aktu, a Maszeńka czuła się dotknięta, że tak obojętnie przyjął jej słowa. Chcąc go niejako podrażnić, uważnie przyjrzała się nieznajomemu, myśląc z pogardliwem współczuciem:

— Biedaczysko! Prawdopodobnie sobie wmawia, że jest piękny i pociągający.

Uśmiech przemknął po jej ustach i nie bez pewnej satysfakcji Maszeńka zauważyła, że ten jej przelotny uśmiech wywołał lekki rumieniec na twarzy nieznajomego, a oczy jego rozpromieniła radość. Zaraz się jednak opanowała, spojrzała nań chmurnie, przybrała minę wyniosłą i odwróciła się.

— Niech sobie nic nie wmawia ta pokraka! — pomyślała gniewnie.

A podczas trzeciej pauzy chodził już za nią nieśmiały i komiczny, ale wcale jej nie krępując, niby rudy cień, snujący się wzdłuż murów.

Po przedstawieniu Maszeńka zobaczyła go znów w garderobie. Pospieszył się wyjść wcześniej i stojąc już w palcie z krymskim kołnierzem i twardym kapeluszu, przecisnął się przez tłum i stanąwszy naprzeciw niej wpatrywał się w nią swemi dziwnie natarczywemi i niespokojnemi oczyma, jak gdyby chciał wyryć sobie w pamięci każdy fałd jej sukni i żakieta.

Teraz Maszeńka była już naprawdę zirytowaną i dotkniętą i nie śmiała nawet mówić o tej figurze ze swymi znajomymi. Smutna i rozdrażniona myślała:

— Toż się przyczepił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OPERETKA. Dziś we wtorek i jutro we środę „Dzidzi" z pp. Kozłowską, Czerniawską, Kosińską, Kwiecińską, Sempolińskim, Laskowskim, Rawitą-Kostrzewskim, Karasińskim, Bojnarowskim i Biegalskim. We czwartek i w piątek o 8 wiecz. sensacyjna operetka Brommego „Najpiękniejsza z kobiet", która zyskała tak nadzwyczajny rozgłos z pp. Kozłowską, Dołężanką, Sempolińskim, Laskowskim i i.

KONCERT ADAMA DIDURA, naszego sławnego artysty, odbędzie się nieodwołalnie **dziś t. j. 17 bm.** w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, oraz od godz. 6 wieczorem przy kasie w St. Teatrze.

TEATRY: Teatr imienia Juljusza Słowackiego. Wtorek popołudniu: „Kordjan". Wtorek wieczór: „Romantyczna panna". Środa: „Kardjan".

Teatr Bagatela. Wtorek: „Kolega Crampton" (występ Miecz. Frenkla). Środa: „Wielki człowiek do małych interesów" (występ Miecz. Frenkla). Czwartek popoł.: „Kolega Crampton" (występ Miecz. Frenkla). Czwartek wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów" (występ Mieczysława Frenkla).

Miejski teatr Operetka. Wtorek: „Dzidzi". Środa: „Najpiękniejsza z kobiet".

KINA. Promień: „Purpurowa miłość" (Marja Jacobini). **Reduta:** „Na bruku Paryża" z 6-let. Zuz. Privat. **Sztuka:** „Ta, którą wytykają palcami..." **Warszawa:** „Twarz i maska" w gł. roli Harry Peel. **Zachęta:** „Na stopniach szubienicy" w real Griffitha. **Uciecha:** „Jak kobiety kochają i nienawidzą".

TEATR BAGATELA

L. Verneuil: **„Musisz być moją"**, komedja w 3-ch aktach.

Śpiewano ongiś o Sobiesławie w „Liberum Veto":

„Elegant comme Seladon,
Agile comme Scaramouche...
Wiecznie w pieśniach tenż sam ton,
Krzty zapału — ani rusz!"

Lecz — jak bardzo musi się powtarzać z natury rzeczy amant, czy salonowiec — satyra na Sobiesława nie da się przenieść na Jerzego Leszczyńskiego. Żywiołowy zapał właśnie i rozpęd urodzonego aktora — to charakterystyczne cechy Leszczyńskiego. Sobiesław miał wdzięczniejszy głos, chód jego i ruchy służyć mogły za wzór dla młodych aktorów i tych widzów, którzy w teatrze szukają obok artystycznej przyjemności także szkoły wzorowego mówienia i estetycznego poruszania się. Leszczyński natomiast podbija bezpośredniością gry i wdziękiem postaci. Ten duży pan u tułowiu wielkoluda i głowie młodego Rzymianina umie połączyć figlarność rozbawionego chłopca z pogodną powagą dojrzałego mężczyzny, co razem daje pojęcie t. zw. młodego człowieka.

Verneuil uczynił bohatera swej komedji bezimiennym, podnosząc go właśnie do typu „młodego człowieka" nawet w afiszu. Takiemu nie potrzeba imienia ani nazwiska. Jest młody i przedsiębiorczy, więc musi być jego upatrzona przezeń ofiara. To też trudno sobie wyobrazić lepszego wykonawcę dla tej roli i stosowniejszą rolę dla Leszczyńskiego.

Nie można tego niestety powiedzieć o p. Grabowskiej, która obronną tylko ręką wyszła z roli oblęganej żony, ani o p. Godlewskim. Natomiast p. Miedzińska wybija się, że tak powiem, na wielką pokojówkę. Trafnie, choć pobieżnie i rutynicznie raczej nakreślił postać szantażysty p. Ratschka. Odpowiedziała zadaniu p. Skalska.

* * *

G. Hauptmann: „KOLEGA CRAMPTON",
komedja w 5 aktach.

Niema w polskim języku wyrażenia, któreby oddawało bez reszty znaczenie niemieckiego wyrazu „Altmeister". Mieści się w nim pojęcie mistrza swej sztuki, wielkiego mistrza swego cechu i takiego mistrza, jakiego nie wydały dotąd młodsze pokolenia.

Powtórzeniem swej kreacji w „Cramptonie" udowodnił Mieczysław Frenkiel jeszcze raz, że należy mu się tytuł takiego arcymistrza polskiego teatru.

Niezmącona linja prawdy życiowej, szczerości uczuć i prostoty środków wije się od początku do końca naprzemian smutnych i radosnych przejść wielkiego dziecka, jakiem jest Crampton. Jego odniesienia się do córki, uczniów, filistra-fabrykanta, kolegów i reszty otoczenia są nacechowane niezłomną konsekwencją artystyczną w ujęciu typu. A takie momenty, jak zmaganie się z sobą przed zakazanem piciem i szybkie wychylanie kieliszka, nieporadność wobec spadających ciosów i następująca po nich zdeterminowana rezygnacja człowieka lekkomyślnego i bez hamulców, opadanie na krzesło i zapadanie się w sobie w chwilach słabości — wydobywa Frenkiel po mistrzowsku, a przecież bez tej rzemieślniczej wirtuozerji, która charakteryzuje np. Kamińskiego.

Choć więc sztuka sama już przebrzmiała, słucha się „Cramptona" chętnie dla porywającej gry gościa, który wpłynął zarazem dodatnio na poziom gry reszty zespołu.

Młodzieńczy zapał dla sztuki, podziw dla ukochanego profesora i uczucia dla jego córki oddał żywo i ciepło p. Solarski, jako młodszy Strähler. Bardzo dobrze zagrał przywiązanego sługę p. Wysocki, a pp. Ratschka, jako wrogo nastrojony i złowrogo uśmiechnięty pedel oraz Berski w scenie pijackiej dali wyraziste typy.

Uroczą Gertrudą była p. Skalska, a nieprzejaskrawioną kelnerką p. Miedzińska. Natomiast pp. Godlewski i Szubert przesadzili w charakterystyce profesorów. (wt.)

Wystawa zbiorowa obrazów prof. T. Axentowicza

Dwudziestego piątego maja otwarto w salonach „Akropolisu" uroczyście wystawę zbiorową prof. Axentowicza, który ma tytuł po temu, ponieważ wypowiedział się już zupełnie i do obfitej jego twórczości nie przybędzie zapewne żaden akcent, stawiający go w nowem świetle. Przyzwyczailiśmy się uważać go za malarza smukłych kobiet, wykwintnych artystokratek, których stópki, obute w atłasy, nie dotknęły nigdy ziemi, twórcę zjawisk, owiniętych w przeźroczyste, gładkie tkaniny, żyjących w atmosferze uśmiechów, półuczuć i sentymentalnych nastrojów. Do tegośmy przywykli. Tymczasem Axentowicz jest (a przynajmniej był dawniej) artystą o Janusowem obliczu: malował ongiś kraśne Hucułki, gwarne i barwne „święta Jordanu", aż bijące w oczy soczystym kolorem, pełne typów charakterystycznych. Takim był Axentowicz około r. 1900. Jako artysta ludowy brał udział w wystawach urządzanych przez wiedeńską grupę młodych malarzy impresjonistów z „Versacrum" (lata 1897—1900) i jako taki jest reprezentowany w wiedeńskim Belwederze.

Z najwcześniejszego okresu wystawiono dwa portrety kobiece olejne, jeszcze w monachijskiej manierze i w świetle atelier malowane, ale już owiane ową delikatną melancholją i wyposażone w wdzięk szczególny, tak wszystkim portretom Axentowicza właściwy. Z obrazów ludowych jedno tylko „Święto Jordanu" i to nie należące do najlepszych z tego rodzaju, daje bardzo słabe wyobrażenie o Axentowiczu z pierwszego okresu. Kilka doskonałych portretów męskich, np. rektora Krzymuskiego w pełnym aparacie i p. Wędkiewicza sen., ukazują nam Axentowicza z najlepszej strony. Potem przerzuca się artysta zupełnie do techniki pastelowej, tak odpowiadającej przedmiotom, które malował, portretuje prawie wyłącznie kobiety i dzieci i staje się czemś w rodzaju Liotarda krakowskiego lub Rosalby Carriery początku wieku XX-go. Każda piękność wielko-światowa między 1905 a 1914, uważa sobie za punkt honoru być portretowaną przez Axentowicza, który z swej strony umiłował typ wiotkiej blondynki o delikatnej budowie i rozmarzonych, zamglonych oczach. Niestety wyraz ten jest u wszystkich modelów jednaki, prawie stereotypowy; wszystkie te kobiety bujają w zaświatach są oderwane od rzeczywistości i trudno sobie którąś z nich wyobrazić przy jakiemś realnem zajęciu. Są to łamliwe, salonowe bibeloty, tak łatwe do uszkodzenia, jak pastele, któremi je utrwalono, dające się zdmuchnąć i zetrzeć bez trudu. Są to istoty przedwojenne, które nie poznały tragicznej prozy życia, krwawych wstrząsów, najazdu i rewolucji. Dlatego wystawa ta działa na widza, żyjącego pełnią współczesności, jak głos z oddali, przez mglistą zasłonę dawnych wspomnień, sprawia wrażenie sztuki martwej, przeżytej. Są to obrazy z innej epoki, które tak technicznie, jak formalnie i nastrojowo wyrosły z zupełnie innego podłoża: te zbytkownie ubrane, wypielęgnowane kobiety i dziewczynki są wyrazem uregulowanych stosunków ekonomicznych i politycznych, a ich anielskie, różowo-białe buzie w aureoli płowych włosów nie licują z otaczającym światem. Wyglądają one, jak emigrantki ancien regimu za czasów terroru.

Czasy się zmieniły, i ludzie są inni i sztuka, lecz Axentowicz konserwatywnie maluje dalej swoje kobiety i dziewczynki w gazach przejrzystych i jedwabiach, na tłach blado-seledynowych, pastelami zwiewnymi, jak pyłki kwietne, kontynuuje dziś anemiczną i bladą swoją manierę. Tylko, że zamiast młodych latorośli starych rodów pozują mu ludzie nowi, wzbogaceni na wojnie, u których teraz przyszła moda na portret roboty Axentowicza w salonie, a których Axentowicz nobilituje, nadając plebejskim sylwetkom wielkopańskie allury. Portret Damy w czarnej sukni (Nr. 11) jako najtypowszy dla artysty obok portretów dwóch dziewczynek zachowa swą trwałą wartość, reszta — a imię ich jest legjon — to twory bliźniaczo do siebie podobne, nie zaważą na szali malarstwa polskiego. Możnaby przyrównać Axentowicza nie bez pewnej racji do starego Greuza, który malował swe „dziewczynki z gołąbkami", swe napół sentymentalne, a napół zmysłowe „Rozbite dzbanki", gdy krew się lała naokoło, a głowy, jak jabłka, leciały z pod gilotyny.

Wystawa prof. Axentowicza zajęła dwie sale Akropolisu, trzecią określono w katalogu, zgodnie z prawdą, jako „komercjonalną", w której — jak czytamy dalej — można najtaniej z całej Polski nabywać obrazy.

Bardzo wierzę. **Z. A.**

ZE SPORTU

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin — Monachjum 4:2. Berlińczycy zwyciężyli dzięki wspaniałej grze ataku, zwłaszcza środkowemu napastnikowi, któremu mają do zawdzięczenia trzy bramki.

Sportklub — Vienna 2:0. Niespodziewana klęska faworyta wiedeńskiego na mistrza stolicy Austrji. Bramkarz Vienny nie dopisał, podczas gdy obrona Sportklubu stała na wysokości zadania.

Amatorzy — Simmering 3:1. Do pierwszej połowy Simmering prowadził 1:0, dopiero w drugiej połowie Amatorzy rozwinęli piękną grę, która im przyniosła zasłużone zwycięstwo.

Hakoah — Rapid 3:2. Rapid wyzwał Hakoah do tych zawodów, które jednak przyniosły mu ponowną klęskę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Bojkot klubów sportowych czeskich został wreszcie zniesiony. Jeśli idzie o rozwój sportowy naszych klubów, to nie przyniósł on żadnej korzyści, przeciwnie okazało się jak niepotrzebnie wprowadzamy do sportu czynniki polityczne. Cały szereg klubów nawiązało natychmiast stosunki z klubami praskimi tak, że już najbliższe dnie przyniosą nam piękne imprezy zagraniczne.

Zawody artystów teatrów krakowskich z artystami teatrów warszawskich odbędą się 6 lipca w Warszawie. Nasi „dramatyczni" piłkarze pilnie trenują; znacznie lepiej studjują swoje role na boisku, niżeli to czynią dla teatru. Oby tylko artyzm footballowy nie prześcignął artyzmu teatralnego. Zaraza bowiem footballowa dotknęła również sympatyczne nasze artystki, które na każdych zawodach głośno dają wyraz swemu zadowoleniu, okazując nawet znaczne postępy w pojmowaniu istoty gry w piłkę nożną. Teatrom naszym grozi rewolucja na tle pomięszania pojęć artystyczno-fooballowych.

Törekwes - Polonia 1:0, Törekwes - Warszawa 2:0. Słaba gra Polonji warszawskiej, jeszcze słabsza gra reprezentacji stolicy Polski drugiego dnia. Warszawa, która tyle „psioczy" na Małopolskę, niepotrzebnie kompromituje się zagranicą.

ŁKS.-BSV. (Opawa) 2:1, Union-Kamraterna 1:3, Kamraterna-Turyści 3:2.

Pogoń (Katowice) **- Czarni 3:1 i 0:4.** Podobne wyniki mogą się zdarzać widocznie tylko we Lwowie.

Święto narodowe Urugwaju. Z okazji zwycięstwa drużyny olimpijskiej rząd wezwał telegraficznie swoich bohaterów do ojczyzny, gdzie przygotowuje im wspaniałe przyjęcie. Prezydent Rzeczypospolitej Urugwajskiej przemówił w ostatnich dniach do tysiącznych tłumów, które zgromadziły się przed budynkiem rządowym wznoszące entuzjastyczne okrzyki na cześć zwycięzców. Parlament urugwajski uchwalił dzień 9 czerwca jako dzień święta narodowego, które ma przypominać tryumf drużyny urugwajskiej odniesiony na olimpjadzie paryskiej. **M. Ster.**

* * *

Wawel (Kraków) — Pogoń (Wilno) 4:1 (3:0). — Jakkolwiek Pogoń (wytworzona wskutek połączenia się W. K. S. i Strzelca) przedstawia zespół silny i ambitnie grający, mimo-to Wawel (z rezerwą) odnosi lekkie zwycięstwo, w Pogoni grał Śliwa dawny gracz Wisły. Bramki uzyskali dla Wawelu Seichter II 1, Baniak 1, Łopatka 1, Seichter I 1. — dla Pogoni Wilczyński. Rogów 6—2 dla Wawelu.

Wawel — 1. p. p. Leg. (Wilno) 4:1(1:0). Drugi dzień zawodów przyniósł Wawelowi zasłużone zwycięstwo, nad silnym i ambitnym przeciwnikiem. Górowała drużyna Wawelu nad nimi technicznem opanowaniem piłki, startem i zdecydowanymi strzałami na bramkę, co uwidoczniło się szczególnie po pauzie, stałym pobytem Wawelu na połowie przeciwnika. Bramki dla Wawelu zdobyli: Sołtys 2, Seichter II 1, Łopatka 1. Sędziował przez obydwa dni p. Leszczyński niezdecydowanie.

Testamenty wielkich ludzi

Osobliwy zbiór testamentów, znajdujący się w archiwach Somerset House w Londynie, udostępniono przed paru tygodniami szerokiej publiczności pragnącej zobaczyć te niezwykłe dokumenty. Największą uwagę zwraca testament Szekspira, ogromny arkusz papieru, noszący na sobie ślady czasu w postaci licznych plam, troskliwie przechowany za szkłem. Starannie nakreślone zygzakowate literki, własnoręcznie nakreślone przez genjalnego twórcę, mówią o ostatnich zleceniach Szekspira, a w ich liczbie mieści się też ustęp, wyrażający życzenie testatora, by „jego drugie łóżko oddano w posiadanie żony...“

Nieopodal tego cennego zabytku znajduje się mały notatnik, w którym admirał Nelson w wigilję bitwy pod Trafalgarem napisał swą ostatnią wolę. Dużemi literami, charakterem pisma niewyrobionym pisze wielki bohater, że „królowi i ojczyźnie pozostawia jako spuściznę Emmę lady Hamilton“, podkreślając polityczne jej zasługi dla sprawy Anglji.

Subtelnem drobnem pisemkiem rozporządził Wellington swą znaczną, bo pół miljona funtów wynoszącą fortuną. Jako powód sporządzenia testamentu podaje, że ubiegłej nocy urządzono na niego atak morderczy. Pisze, że śmierci czeka spokojnie, a chwilami jej nawet pragnie.

Mała, w zieloną skórkę oprawna książeczka zawiera ostatnią wolę Gladstona. Dotyczy ona niemal wyłącznie ceremonjału jego pogrzebu i zawiera żądanie, by „absolutnie nie wygłaszano na jego pogrzebie żadnych mów pochwalnych“.

Na tej oryginalnej wystawie dużo miejsca zajmują testamenty żeglarzy, pisane w ostatniej chwili na tonących okrętach. Jest tu kilkaset drobnych kartek — błogosławieństw lub złorzeczeń — wrzuconych do morza w butelkach, które nieraz po kilku miesiącach fale wyrzuciły na brzeg.

Dziwny schowek dla swego testamentu wyszukał sobie Earl Scarborough. Po jego śmierci, mimo gorliwych poszukiwań nie znaleziono żadnego testamentu; dopiero w dwadzieścia lat później znalazł się przypadkiem między słupkami starego łóżka. Dało to powód do długiego procesu w sprawie spadkowej, bo przypuszczano, że w celach zbrodniczych testament został ukryty.

Jedyny testament stenografowany pochodzi z r. 1705, dotąd całkiem czytelny.

Wzruszający przykład troskliwości o potomstwo stanowi testament trędowatego, który złożył go w naczyniu ze spirytusem, by unieszkodliwić bakterje.

Produkcja opium w Indjach

Opinja publiczna w Indjach bardzo życzliwie przyjęła wiadomość, że międzynarodowa konferencja rzeczoznawców w Genewie, zamierza uregulować i ograniczyć produkcję opium i innych szkodliwych dla zdrowia środków oszałamiających. Prasa jednomyślnie zwraca się przeciw rządowi ze względu na ogromne dochody stąd płynące, który sprzeciwia się ograniczeniu produkcji opium, dopóki także inne kraje, jak Chiny, Indochiny i Persja również nie obniżą tej produkcji. Używanie opium przez klasy postępowe w Indjach jest prawdziwą klęską; dlatego opinja publiczna domaga się, by rząd pod grozą kar zakazał używania opium, poza wypadkami, kiedy służy celom leczniczym.

Jak chińskie bandytki zdobywają mężów?

Jak donoszą pisma amerykańskie z Pekinu, powstała w głębi Chin doskonale zorganizowana banda rozbójnicza złożona z kobiet. Bandytki napadają na linji Peking - Hankow jadących młodych mężczyzn i porywają swoją zdobycz. Zazwyczaj są to synowie zamożnych rodziców. Jak się okazało, bandytki chińskie dokonywały „porwania“ nie tylko w celach rabunkowych, gdyż młodych swych jeńców zmuszały w pierwszym rzędzie do wybrania sobie z pośród członkiń bandy — dozgonnej towarzyszki. Tylko od rodziny tych młodzieńców, którzy nie wydawali się dość odpowiednimi na małżonków, żądano okupu.

Nie można zaprzeczyć, że amazonki chińskie padły na oryginalny sposób zdobywania mężów.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Premjer Grabski o zagadnieniach rolnictwa

Z okazji otwarcia kongresu rolniczego, premjer Wł. Grabski udzielił korespondentowi „Gazety Warszawskiej“ wywiadu, w którym omówił zagadnienia polityki gospodarczej w stosunku do rolnictwa. Zdaniem premjera kryzys gospodarczy, który dotyka dziś rolnictwo w Polsce, nie ma charakteru specyficznie krajowego. Rolnictwo przeżywa dziś przesilenie spowodowane w znacznej mierze czynnikami o znaczeniu ogólnem, jako następstwo okresu wojennego. Taki sam okres przesileniowy przechodzi rolnictwo w Niemczech, czy w Ameryce. Kryzys zaś naszego rolnictwa, łączy się oczywiście z wszystkiemi konsekwencjami naszego ogólnego stanu gospodarczego, wywołanego sanacją stosunków finansowych.

Zagadnienie kryzysu rolniczego nie będzie można traktować jako problemu odosobnionego od całokształtu naszego życia gospodarczego.

Zdaniem premjera i życie przemysłowe u nas równie wolno się odbudowuje. Życie dzisiejsze samo nas przekonywuje, że niema dziś racji stosowanie zbyt szerokie stawek celnych, lecz przeciwnie w zakresie wytwórczości rękodzielniczej i artykułów codziennej potrzeby, trzeba będzie otworzyć granicę dla produkcji zagranicznej, by wprowadzić pewien regulator cen naszego rynku wewnętrznego.

Premjer uważa za mylne traktowanie Polski jako kraju ściśle rolniczego. Polska nie jest, jak np. Serbja krajem wyłącznie agrarnym, i byłoby wielkim błędem przy uwzględnianiu naszych zagadnień gospodarczych, kłaść silniejszy nacisk na cały kompleks spraw rolniczych, nie uwzględniając równocześnie naszego przemysłu. Kraj, który posiada tak ważne centra przemysłowe, jak Zagłębie górnośląskie, Zagłębie dąbrowskie, Łódź, Warszawę, Bielsk, Białystok itd. musi być uważany zarazem za kraj przemysłu i dlatego nasuwa się tu konieczność utrzymania równowagi w traktowaniu spraw i przemysłu i rolnictwa. Naruszenie tej równowagi warstw pracujących w obu dziedzinach naszego gospodarstwa narodowego mogłoby być groźne dla rozwoju całości naszego życia gospodarczego. Dotychczas przeprowadzana akcja sanacji skarbu pozwala dziś rządowi na swobodniejszą politykę wobec sfer rolniczych, tak, iż rząd będzie mógł pójść na rękę pewnym dezyderatom kół ziemiańskich. Nowa polityka celna celowo kasująca, lub zmniejszająca opłaty wywozowe, od zboża, trzody chlewnej itp. a tem samem otwierająca szerokie perspektywy eksportowi produkcji rolnej, będzie czynnikiem niewątpliwie o dużem znaczeniu dla złagodzenia kryzysu rolnego, a tem samem przyczyni się do przywrócenia równowagi i w naszem życiu gospodarczem.

Przyszłość cukrownictwa polskiego

Rezultat ubiegłej kampanji cukrowniczej wyraża się cyfrą 343.707 tonn cukru białego, co stanowi przyrost o *22,5%* w stosunku do wyników poprzedniej kampanji i wynosi 67% produkcji przedwojennej.

Buraków przerobiono *24,000.000* ct. mtr. t. j. o *21,8%* więcej, niż w roku ub. Z produkowanej ilości cukru przeznaczono pierwotnie 141.000 tonn na eksport, resztę t. j. 202.707 tonn dla kraju.

Obecnie, gdy okazało się, że rynek wewnętrzny jest dostatecznie nasycony cukrem, czynione są starania o zwiększenie kontyngentu eksportowego.

W tegorocznej kampanji pracowało 76 cukrowni, na przyszłą kampanję cyfra ta wzrośnie przez uruchomienie dwóch dawnych cukrowni w b. Król. Kongr., trzech nowych w Małopolsce i jednej rafinerji w Wielkopolsce. O postępie cukrownictwa w Polsce świadczy następujące zestawienie:

	Obszar plantacji w ha	w %	Produkcja cukru w tonach	w %
Przed wojną (przeciet.) .	172.994	100	556.980	100
Rok 1921/22	82.187	45,5	150.892	27,1
" 22/23	107.953	62,4	268.347	48,1
" 23/24	141.217	81,8	343.707	61,7
" 24/25	171.900	99,3	410.000	73,5

Jak wynika z tego zestawienia, widoki na przyszłą kampanję są bardzo dobre.

Wypłaty złotowe w Szwecji

Jak już donosiliśmy Szwecja podjęła z dniem 1 kwietnia br. wypłaty biletów bankowych w złocie. Rząd szwedzki był za wprowadzeniem wypłat w złocie dopiero z dniem 1 lipca, parlament jednak przyspieszył ten termin o trzy miesiące. W dniu 1 kwietnia Szwedzki Bank Państwa rozporządzał 100 miljonami koron w dewizach i 271 miljonami w złocie przy obiegu banknotów w kwocie około 500 miljonów. W ciągu kwietnia i maja stan dewiz zmniejszył się o 31 miljonów koron; ponadto w tym samym czasie zapas złota zmniejszył się o 23.700.000 koron. W czasie tym jednak Szwecja otrzymała kredyt wekslowy w dolarach w kwocie 38 miljonów koron, który zaciągnął rząd w Stanach Zjednoczonych na cele związane z podjęciem wypłat złotowych. Ogólny stan dewiz i złota Banku Państwa wynosił z końcem maja około 92 miljonów koron, wobec 40 miljonów 1923 r. Zapotrzebowanie dewiz w miesiącach kwietniu i maju wynosiło około 105 miljonów a zatem o 25 miljonów więcej niż w tych samych miesiącach roku ubiegłego. Wzrostu zapotrzebowania złota nie można jednak tłómaczyć tylko wprowadzeniem wypłat złotowych, przypisać to raczej należy wzrostowi importu towarów. Obecny zapas złota Banku Państwa wynosi 248 miljonów koron wobec *273* miljonów w roku ubiegłym. Aby zadość uczynić wypłatom w złocie, Bank Państwa postarał się w końcu maja o kredyt w kwocie 25 miljonów dolarów w National Citybank w Nowym Jorku.

Rezultat wprowadzenia wypłat złotowych jest dla życia gospodarczego Szwecji niezwykle korzystny. Kurs dolara od dłuższego czasu jest bezwzględnie stały. Szwecja spłaciła większą część swych długów zagranicznych, zyski z frachtów okrętowych stale się zwiększają, co w połączeniu z zaprowadzeniem wypłat w złocie zwiększyło zaufanie kapitalistów zagranicznych do jej gospodarki finansowej i umożliwia zaciąganie pożyczek w Stanach Zjednoczonych.

Rewizja traktatu handlowego z Francją

Prace nad rewizją traktatu polsko-francuskiego, prowadzone w ministerstwie przemysłu i handlu, dobiegają końca. W drugiej połowie lipca rozpoczną się prawdopodobnie rokowania z rządem francuskim w sprawie podpisania traktatu handlowego. Rząd polski zamierza w dotychczasowym traktacie polsko-francuskim poczynić poważne zmiany w dziale taryfowym, wystawiając na miejsce dotychczasowych 91 pozycyj około 300 pozycyj, oraz rozszerzając minimalne stawki celne. W kolonjach, należących do Francji, dla towarów polskich stosowana ma być klauzula największego uprzywilejowania. Co się tyczy kontyngentów wwozowych, wysokość ich zależna będzie od przyznanego nam ze strony Francji wywozu.

Fuzje banków polskich

W sferach bankowych obiegają pogłoski, nie pozbawione podstawy, o zamierzonych fuzjach większych banków w Polsce.

I tak mówi się o pertraktacjach w sprawie fuzji Banku Związku Spółek Zarobkowych z Bankiem Przemysłowców w Poznaniu.

Mowa też jest o planowanej fuzji dwóch przedwojennych banków warszawskich, z których każdy ma dużą sieć oddziałów.

Przez fuzję tych ostatnich możnaby między innemi, powiększając zasadniczo liczbę oddziałów banku, znieść oddziały zbędne, co wpłynęłoby na duże zaoszczędzenie wydatków administracyjnych.

Wybory uzupełniające do Rady Banku Polskiego

W dniu dzisiejszym (tj. wtorek) odbędą się wybory uzupełniające dwóch członków Rady Banku Polskiego, wiadomo bowiem, że przeciw wybranemu w swoim czasie przedstawicielowi ziemian p. Fudakowskiemu p. Grabski założył veto. Wakuje też miejsce p. Steczkowskiego, który został mianowany dyrektorem Banku gospodarstwa krajowego. Słychać, iż obecnie po przeprowadzonych targach p. Grabski zgodzi się na kandydaturę p. Fudakowskiego, 2-gie miejsce rezerwuje p. Grabski dla p. Mielczarskiego. W ten sposób Małopolska pozbawiona byłaby i nadal przedstawiciela w Radzie Banku. Na 12-tu bowiem członków Rady Banku ani jeden nie jest Małopolaninem.

Opodatkowanie wsi i miast

Preliminowane na rok bieżący obciążenie podatkowe ludności wiejskiej t. j. wielkiej, średniej i drobnej własności wynosi 333 miljony złotych, z czego na opodatkowanie ze strony Skarbu Państwa przypada 257 miljonów złotych, na opodatkowanie zaś strony samorządów 75 miljonów złotych.

Ludność miejska, a więc handel, przemysł i wszystkie inne sfery zarobkujące w miastach opodatkowane zostaną w roku bieżącym w sumie 433 miljonów złotych, z czego na opodatkowanie ze strony Skarbu Państwa przypada 361 miljonów złotych, na opodatkowanie zaś ze strony samorządów 72 miljony złotych.

Opodatkowanie zatem wsi wynosi 41% ogółu opodatkowania, opodatkowanie miast — 59%.

Kalendarzyk podatkowy

Do 24 czerwca należy zapłacić trzecią ratę podatku dochodowego, do 30 czerwca należy uiścić dopłatę za świadectwa przemysłowe, do 12 lipca należy uiścić 1 ratę podatku majątkowego z tem, iż ona nie musi wynosić więcej aniżeli 70 proc. całej kwoty prowizorycznie wymierzonego podatku po uwzględnieniu już zapłaconych zaliczek. Okoliczność tę uwzględni władza skarbowa z urzędu i przeto nie potrzeba w tym celu wnosić osobnych podań.

KRONIKA KRAJOWA

DOPŁATY DO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Min. skarbu przypomina, że dnia 30 czerwca upływa ostateczny termin wpłacania do kas skarbowych dopłaty do ceny świadectw przemysłowych, stanowiącej różnicę pomiędzy ceną posiadanego świadectwa przemysłowego, a ceną przypadającą obecnie, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 kwietnia. Termin uiszczania tej dopłaty bezwarunkowo nie będzie przedłużony.

NARADY W SPRAWIE PRZESILENIA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. W dniu 16 czerwca ministerstwo pracy rozpoczęło konferencję z przemysłowcami włókienniczymi poświęconą sytuacji, jaka się wytworzyła w przemyśle oraz sposobowi zaradzenia szalejącemu kryzysowi. — W naradach biorą udział przemysłowcy z Łodzi, z Bielska, Białegostoku i Częstochowy.

RATYFIKACJA TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ A ANGLJĄ. W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a Wielką Brytanją, podpisanego dnia 26 listopada 1923 r.

POLSKA SPŁACA DŁUGI ZAGRANICZNE. — W dniu 1-go lipca min. skarbu zapłaci amerykańskiej fabryce lokomotyw Baldwina z górą 1.000 dolarów jako kolejną ratę należności za lokomotywy zakupione w r. 1919.

WALNE ZEBRANIE POLSK. FABRYK MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE. W ubiegłą sobotę odbyło się pod przewodnictwem senatora Dr. M. Szarskiego zwyczajne walne zebranie Spółki L. Zieleniewski. Sprawozdanie za rok obrachunkowy od 1. 10. 1922 do 30. 9. 1923 przedstawił zebraniu naczelny dyrektor Spółki inż. A. Lewalski. W okresie sprawozdawczym wszystkie oddziały Spółki pracowały normalnie i były dobrze zatrudnione. Warunki pracy wskutek ustawicznego spadku marki były jednak ciężkie i niepewne, gdyż powodowały zapotrzebowanie kapitału, podpisanie stopy procentowej, podrażały koszta materjałów i podnosiły wydatki na robociznę i płace. W roku bieżącym rząd zredukował wydane w 1923 r. zamówienia na wagony kolejowe, co spowodować musiało redukcję czasu pracy i ilości pracowników w 3 fabrykach Spółki. Roczne doświadczenie z wspólnością interesów z „Friedenshütte“ w Nowym Bytomiu wskazuje, że układ zawarty jest dla Spółki korzystny, ponieważ „Friedenshütte“ Fabryce Zieleniewskiego oddaje materjały po cenach uprzywilejowanych i idzie Spółce na rękę także i pod względem kredytu. Akcje Spółki „Wagon“ wymieniono prawie wszystkie na akcje S. A. Zieleniewski. „Wagon“ zaopatrzono w potrzebne maszyny i urządzenia techniczne, tak, że w końcu 1923 r. produkcja „Wagonu“ dochodziła już do wysokości umową z rządem przewidzianej. Niestety niespodziewane ograniczenie zamówień na wagony ze strony Min. Kolei wstrzymało rozwój tego przedsiębiorstwa. Zarząd Spółki L. Zieleniewski spodziewa się, że rząd zmieni swą polityke gospodarczą, otworzy źródła kredytu i przez obniżenie kosztów utrzymania spowoduje zniżkę robocizny i cen materjałów. Wtedy konkurencja z zagranicą stanie się znów możliwą, a przedsiębiorstwo powróci do normalnego stanu. Rok operacyjny zamknęła Spółka bilansem w kwocie Mk. 360.544.429.108 (grunta, budynki, maszyny i urządzenia odpisane do Mk. 2), a przy kapitale akcyjnym Mk. 600 miljonów i funduszach rezerwowych Mk. 1.727.820.383 wykazała Mk. 2.822.477.249 czystego zysku. Ze względu na konieczność posiadania gotówki i trudności finansowe w okresie przesilenia gospodarczego uchwaliło Walne zebranie cały czysty zysk przenieść na rok następny. Walne zebranie zatwierdziło kooptację na członków Rady zawiadowczej radcę Roberta Kerna i dyrektora Creditanstaltu Ludwika Neuratha i ponownie wybrało członkami Komisji Rewizyjnej Zygmunta Hueta, Piotra Rokosza i Tadeusza Winiarza, a zastępcami Dr. Marjana Larga i Mieczysława Zieleniewskiego.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SZKLANEGO S. A. W KRAKOWIE. Dnia 14 bm. odbyło się pierwsze zwyczajne walne zebranie Zakładów pod przewodnictwem marszałka J. Jędrzejowicza. Ze sprawozdania przedłożonego przez dyr. inż. Treutlera wynika, że Spółka (założona 2 sierpnia 1923) rozwijała się w roku ubiegłym pomyślnie. Posiada wytwórnię luster, witraży i hutę szkła. Fabryka luster wyprodukowała 1.500 m² szkła lustrowego i 600 m² szkła krajowego i wykonała 1.200 zamówień. Wytwórnia witraży, pozostająca pod fachowem kierownictwem S. W. Matejki wykonała cały szereg witraży dla kościołów. W roku ubiegłym Spółka powiększyła fabrykę luster, która dzisiaj należy do największych w Polsce. Również pomyślnie rozwija się sklep detalicznej sprzedaży w Krzysztoforach. Spółka rok ubiegły zakończyła bilansem w kwocie Mk. 15.546.583.652, rachunkiem strat i zysków Mk. 4.825.968.244 i przy kap. akcyjnym Mk. 200 miljonów wykazała Mk. 883.534.544 czystego zysku, z którego wydzielono tytułem 100%-wej dywidendy Mk. 10.000 od akcji. Podkreślić należy fakt, że Rada Zawiadowcza i Dyrekcja Spółki zrzekła się należnej jej tantjemy na rzecz fund. obrotowego przedsiębiorstwa. Walne zebranie wyraziło przez aklamację podziękowanie Dyrekcji Spółki za owocną działalność i wybrało ponownie do Rady Zawiadowczej Dr. Piotra Wielgusa, Witolda Ostrowskiego i Wacława Krzyżanowskiego, a do Komisji Rewizyjnej Kaweckiego i G. Pacha i jako zastępców M. Piorunowskiego i T. Rzepeckiego. Podnieść należy, że obie fabryki Spółki są obecnie w pełnym ruchu, a sklep z detaliczną sprzedażą wykazuje duże obroty. Spółkę finansuje Oddział Krakowski Banku Związku Spółek Zarobkowych.

EMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Urząd Emigracyjny wyjaśnia, że emigracja do Stanów Zjednoczonych jest znacznie zmniejszona przez nową ustawę amerykańską. Liczba, czyli „kwota“ emigrantów polskich, która w zeszłym roku wynosiła 30.977 osób, w roku b. wynosić będzie około 8000. Zaledwie drobna część osób, starających się o wyjazd, będzie dopuszczona do Stanów Zjednoczonych na mocy tej ustawy. Wiele nawet żon, dzieci i rodziców, wzywanych przez swych najbliższych żywicieli, będzie musiało wyrzec się wyjazdu. Inne kategorje emigrantów, posiadających „affidavity“, tembardziej nie mogą się spodziewać pozwolenia na wyjazd. Podania ich i affidavity, wpływające do urzędu, będą odsyłane bez rozpatrywania. Osoby, posiadające przedawnione paszporty, oraz reemigranci nie powinni prolongować, ani też wyrabiać paszportów przed wyznaczeniem przez konsula St. Zjednoczonych terminu wizy, aby nie narażać się na zbyteczne koszta w razie, gdyby wyjazd był im odmówiony. Wszelkie zmiany dotychczasowych przepisów będą podawane do wiadomości emigrantów. Urząd przestrzega przed niepotrzebnemi podróżami do Warszawy i przed korzystaniem z usług niepowołanych pośredników w nadziei przyśpieszenia wyjazdu. Wszelkie starania i koszta, poniesione w tym celu są daremne. O próbach wyzysku na tem tle należy donieść Urzędowi.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

DYWIDENDY.

Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska“, Spółka akcyjna. Dywidendę za 1923 r. w kwocie Mk. **100.000** od akcji wypłaca Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie i jego oddziały.

Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie — dywidenda od akcji **I—IX** emisji Mk. **15.000** i od X emisji Mk. **7.500.**

WALNE ZEBRANIA.

25 czerwca: Polski Bank Gwarancyjny w Krakowie. Zwyczajne walne zebranie o godz. 3-ciej w lokalu Banku, Rynek 16, z porządkiem dziennym: bilans za r. 1923, wybór uzupełniający Rady Zawiadowczej i Wydziału Rewizyjnego. Termin złożenia akcyj w Centrali lub w Oddziale we Lwowie: **18 czerwca.**

OSTATNI TERMIN SUBSKRYPCJI.

20 czerwca: Bank Małopolski w Krakowie. Ostatni termin subskrypcji. Na 2 stare akcje 1 nowa po 25 groszy.

20 czerwca: Bazar Polski S. A. w Krakowie. Ostatni termin złożenia akcyj w kasie Spółki ul. Starowiślna 1, celem otrzymania karty wstępu na walne zebranie.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 16 czerwca 1924.

Akcyjny Hipoteczny . . .	0,63
Przemysłowy	0,30—0,33—0,32½
Browary Lwowskie	7,50—7,55—7,57—7,60—7,62
Chodorów	5,00—5,02—5,04
Cmielów, fabryka porcelany	0,60—0,58
Gafota	0,36—0,33
Górka, fabryka cemen . .	15,25
Cegielski	0,52
Karpalit	1,00
Oikos, zakł. przem. drzew. .	2,55—2,88
Parowozy S. A. bud. masz.	0,36—0,35½
Pezet, Pow. Zakłady bud. .	0,16
Polska Nafta	0,45
Rakszawa, fabryka sukna .	2,30—2,35
Siersza elektr.	0,40—0,38—0,36
Siersza górn.	4,85
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	4,60—4,70
Zieleniewski	8,50—8,65

akcje nieoficjalne

Azot	0,30
Gazy Wschodnie	11,00—11,25
Gazy Zachodnie	2,62—2,65
Jaworzno	(25) 17,00—17,25—16,90 dr. 20,25
Gazolina	1,23—1,24—1,23
Nobel	1,10
Przeworsk	im. 135,00—137,00
Schön	62,00—61,00—61,50
Węglówki	0,03

Giełda poznańska

Poznań, 16 czerwca

B. Kwilecki		Goplana	2,00
B. Przem.	2,50	Lubań	
B. z. sp. zar.	4,00	Roman May	20,50
P. Bank Ziem.		Marynin	
P. Bank Handl.		Młynotwórnia	
Arkona		Młyn Ziemiański	
Barcikowski	0,75	Płótno	0,45
Brow. Krotosz.		Pap. Bydgoszcz	0,30
Cegielski	0,70	Piechcin	
Centrala Rol.	0,45	Poz. Sp. Drzew.	0,90
Centrala Skór	2,35	Tri	4,50
C. Hartwig		Unia	5,75—5,50
Hartwig Kantor.		Wojciechów	
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczna	0,35—0,30
Hurtownia Zw.	0,20	Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius	3,15	Wisła Bydgoszcz	9,00—8,50

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 16 czerwca. W tys. Mraźnica 43—44. Tepege 29—30, Zieleniewski 109, Apollo 560, Karpaty 210.1, Fanto 255, Galicja 1630, Schodnica 310. Lumen 14.8, Nafta 310, Kol. Lwów—Czern. 170, B. Małopol. 6, Silezja 23, Goleszów 940.

P. Zamojski przedłożył prośbę o dymisję

Warszawa, (tel. wł.). W kołach. zbliżonych do rządu rozeszły się dzisiaj pogłoski, że minister spraw zagranicznych wyraził wobec premjera Grabskiego chęć ustąpienia ze stanowiska. W związku z tem jako ewentualnych kandydatów na miejsce p. Zamojskiego wymieniają ze strony prawicy p. Kazimierza Olszewskiego, posła w Berlinie, a ze strony stronnictw demokratycznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, delegata w Lidze narodów.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. ZAMOYSKIEGO BĘDZIE POSTAWIONE DZISIAJ.

Warszawa, (tel. wł.). Dzisiaj rano rozpoczął się dalszy ciąg posiedzenia sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Dalszą dyskusję nad expose premjera Grabskiego rozpoczął poseł Kozicki (Z. L. N.); następnie zabrał głos poseł Rudziński (Wyzwolenie), który bardzo ostro atakował politykę p. Zamoyskiego — wreszcie poseł Jan Dębski (Piast). Do głosu jest zapisanych jeszcze 10 posłów. Prawdopodobnie dyskusja nie zostanie dzisiaj zakończona. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, lewica zaniechała postawienia na komisji wniosku o wyrażenie votum nieufności ministrowi Zamoyskiemu, rezerwując to sobie na **plenum**. Dzisiaj po południu na posiedzeniu sejmu będzie na porządku dziennym preliminarz Ministerstwa spraw zagranicznych, który wywoła bezwątpienia **bardzo ożywioną dyskusję**. Jest pewnem, że jeden z posłów lewicy bądź to poseł Dąbski, bądź to poseł Niedziałkowski (P. P. S.) **postawi wniosek o skreślenie z preliminarza pozycji o sumach dyspozycyjnych M. S. Zagr.**, co będzie równoznaczne z wyrażeniem ministrowi Zamoyskiemu votum nieufności. Na plenum będą przemawiali posłowie: Kozicki i Marjan Seyda imieniem prawicy i Jan Dąbski lub Zygmunt Niedziałkowski imieniem lewicy.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 17 czerwca 1924

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 16/VI.
Bank Przemysłowy . . .	0·32—0·30	0·30—0·32
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski	0·60	0·60
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·17	
Powszechny Bank Kredyt.	0·11—0·09	
Bank Komercjalny . . .		
Bank Zw. Spółek Zarob.		4·—
„Tohan"	0·34—0·33	0·36 (VII 0·32)
„Tehate"		
„Impex"		
Bracia Rolniccy	0·25	0·30
„Pharma"	0·70—0·62	
„Polski Glob"		0·30
Żegluga Polska		0·12
Zieleniewski	8,25—8·20	8·70—8·55
Cegielski, Poznań . . .	0·57—0·54	0·59—0·57
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Trzebinia", ...	0·75	
Rohn, Zieliński i Ska .		
Orthwein, Karasiński i Sp.		
Herzfeld-Victorius . . .		
„Pocisk"	1·20	
Warsz. Parowozy	0·83	0·85

AKCJE	Transakcje w złotych dziś	Transakcje w złotych 16/VI.
Automotor		
Górka	15·75—15·00	16·1/4
Siersza	4·75—4·40	4·25—4·40
Tepege	2·40—2·35	2·70—2·65
Polska Nafta	0·46—0·43	0·45—0·48
„Pokucie" . .	0.38—0·57	
Oikos		
Pezet		
Strug	1·15	1·00—1·10
Syndykat Kosz., Kraków .	0·20—0·15	0·20
S. W. Niemojowski . . .		
Tłuszcze Trzebinia . . .	5·40—6·00	
Azot		
„Agrochemja"		
„Teropol"		
Elektr. Siersza		0·35—0·33
Porcelana Cmielów . . .	0·60	
„Krakus"	0.95	0·90
Chodorów	4·90—5·00	4·95—4·90
Chybie	6·00—5·75	6·25—6·15
A. Piasecki		1·40
Garbarnia		
Fabr. kap. w Myślenicach		

Kraków, 17 czerwca. Na giełdzie efektów baissa w całej pełni. Zniżce nie mogą się oprzeć najmocniejsze i najpopularniejsze papiery. Straty kursowe poniosły prawie wszystkie akcje. Zniżce przodowała dzisiaj Górka. Straty kursowe poniosły wszystkie akcje handlowe, przyczem Pharma od ostatniego notowania słabsza o przeszło 30 procent. Utrzymały swój wczorajszy kurs: Bank Małopolski (przed końcem emisji), Krakus i Chodorów. Jedynym zwyżkowym papierem było Mydło, którem dokonano licznych tranzakcyj i to po kursach wybitnie zwyżkowych. Również na pogiełdzie wybitnie zniżkowo.

Giełda walutowa rozpoczęła się tendencją mocną dla dolara. Dzięki jednak intrewencji Banku Polskiego, prz ykońcu zebrania dolarem robiono po 5.18. Nowy Jork słąbszy. Paryż, Praga i Zurych mocne.

EGZOTY.

Jaworzno drobne 20½, Jaworzno 25-tkl 18, 100-tki 15. Len 1 (towar). Lokomotywy 0.46 (płac.). Nafta Krosno 0.45—0.40.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 5.23—5.18 i pół.

Dewizy: Nowy Jork 5.20 i pół, 5.21 (czek), Paryż 28.70, Praga 15.34—15.35—15.33—15.37—15.38, Szwajcarja 92.20—92.40, Wiedeń 7.35 i trzy czwarte.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 17 czerwca, (cyfry w złotych).

Bank Dyskontowy 4.75—4.50.
Bank Handlowy 5.25—5.75.
Bank dla Handlu i Przemysłu 1.50—1.65.
Bank Zachodni 1.95.
Bank Kredytowy 0.70—0.85.
Bank Zw. Spółek Zar. 3.85—3.80—3.83.
Polski Bank Przemysłowy 0.30—0.31.
Kijewski i Scholtze 0.21—0.20—0.21.
Spiess 0.70—0.75.
Strem 10—11.
Zgierz 2.35—2.10—2.25.
Chodorów 4.60.
Czersk 0.60—0.75.
Częstocice 1.60—1.70.
Gosławice 1.25—1.20.
Michałów 0.58—0.65.
Warszawski Cukier 3.15—3.50.
Spirytus 1.30—1.23—1.25.
Cegielski 0.54—0.52.
Lilpop 0.54—0.53.
Elektryczność 1.20.
Polskie Tow. elektr. 0.15.
Haberbusch 5.10—5.17.
Polska Nafta 0.60.
Nobel 1.25—1.35.
Siła i Światło 0.58—0.60.
Norblin 0.57—0.62.
Modrzejów 4.70—5—4.80—4.85—5.10—5.
Warsz. T. Kopalń Węgla 3.10—3.05—3.20.
Orthwein 0.16.
Ostrowieckie 6—5.90.
Parowozy 0.30—0.32.
Pocisk 1.33—1.60—1.50.
Rudzki 1.10—1.15.
Starachowice 2.20—2.12—2.19.
Ursus 1—1.15.
Zieleniewski 9.75—9.50.
Zawiercie 33—34.50.
Żyrardów 39—40.
Borkowski 1.90.
Jabłkowscy 0.18—0.16—0.17.
Polski Loyd 0.15.
Transport i Żegluga 0.18—0.20.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 17 czerwca. Waluty: Dolary 5.18½. Frank belg. 24.79.

Dewizy: Nowy York 5.18½. Londyn 22.40—22.34. Paryż 27.52—28.18. Wiedeń 7.32½. Praga 15.25. Włochy 22.40. Szwajcarja 91.56½. Holandja 194. Pożyczka złota 7.20—7—7.20. Pożyczka dolarowa 2.32—2.30. Miljonówka 0.52—0.80. Bony złote 0.72—0.74—0.73.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 17 czerwca. Otwarcie giełdy. Nowy Jork 5.65½. Londyn 24.46. Paryż 31.25. Wiedeń 30.80. Praga 16.62½. Włochy 24.40. Sofja 4.05. Holandja 211.25. Bukareszt 2.50. Belgrad 6.72½.

Ostatnie telegramy

z 17 czerwca 1924

Premjer Grabski konferuje ze stronnictwami

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczął premjer Grabski rozmowy ze stronnictwami w sprawie punktów porozumienia odnośnie do jego planów gospodarczych, oraz odnośnie do pełnomocnictw i ewentualnej częściowej rekonstrukcji gabinetu. Rokowania ze stronnictwami prowadzi premjer bądź to bezpośrednio, bądź to za pośrednictwem swoich mężów zaufania.

Dymisja p. Piltza

Warszawa, (Tel. wł.) Były poseł polski w Pradze czeskiej p. Erazm Piltz, który pozostawał dotąd do dyspozycji ministerstwa spraw zagranicznych podał się do dymisji. Dowiadujemy się, że dymisja p. Piltza będzie przyjęta.

Sprawa uniwersytetu ruskiego

Warszawa (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. Po załatwieniu drobnych spraw komitet zajął się sprawą utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. Przypomnieć należy, że według uchwały z roku 1922 uniwersytet ruski ma być powołany do życia w przeciągu 2 lat, to jest we wrześniu roku bieżącego.

Wywóz cukru

Warszawa, (tel. wł.). Z kół przemysłowych dowiadujemy się, że w nadchodzącej kampanji cukrownicy chcą wywieźć 20.000 wagonów cukru i zabiegają o to u rządu.

Żądania przemysłowców tekstylnych

Warszawa, (tel. wł.). Na konferencji odbytej wczoraj w ministerstwie przemysłu i handlu, przedstawiciele przemysłu tekstylnego postawili następujące żądania: Ułatwienie kredytów, rewizja podatku obrotowego, rewizja niektórych stawek kolejowych oraz zamówienia rządowe. Pertraktacje trwają.

Gabinet włoski podał się do dymisji

Rzym. (PAT.) Prezydent ministrów Mussolini był wczoraj u króla na jednogodzinnej audjencji. Następnie miał szereg konferencyj z ministrami i z władzami politycyjnemi. **Słychać, że ministrowie oddali Mussoliniemu swe portfele do dyspozycji.** — Wieczorem odbyła się rada ministrów .Na konferencji przedstawicieli stronnictw większości Izby oświadczył **Mussolini, że jest zdecydowany przedsięwziąć daleko sięgające zmiany w gabinecie i w polityce.** Wiadomość o wydaniu rozkazu aresztowania byłego szefa prasowego prezydjum rady ministrów nie potwierdza się. Mieszkanie dotychczasowego sekretarza stanu Finziego jest strzeżone przez policję. Pogłoski o ucieczce Finziego nie potwierdziły się.

Giełda zbożowa

Kraków, dnia 17 czerwca. Ceny za towar średniej handlowej jakości za 100 kg. w złotych bez gminnego podatku spożywczego loco Kraków:

Pszenica dworska 75/76 od 23 do 23.80, Pszenica zbierana 72/74 od 21.30—22, Żyto dworskie 68/70 od 14—14.50, Żyto zbierane 65/67 od 13.40—13.80, Jęczmień browarniany i siewny 16.50—17, Jęczmień na krupy 13.30—13.60, Owies zbierany na paszę 15.50—16, Owies dworski na paszę 16.50—17.

Siano słodkie okr. krak. 7.80—8. Siano półsłodkie 6.50—7. Kasza jaglana 45—46. Ziemniaki stołowe 6—6.50. Koniczyna pastewna 10—11.

Mąka żytnia 65 prc. okr. krak. 22.30—22.50, Mąka żytnia 60 prc. okr. krak. 23—23.50, Mąka pszenna 60 prc. 48—49, Mąka pszenna 50 prc. okr. krak. 41—42, Otręby pszenne 9—9.30, Fasola biała cukrowa jasiek 55—58, Fasola biała długa 38—42, Fasola krasa 32—33, Fasola mieszana 28—29, Wyka 11—12, Łubin niebieski suchy 8—9.50, Łubin żółty 15—15.50.

ZAGRANICZNE GIEŁDY METALOWE.

Berlin, 16 czerwca. (PAT.) — Giełda metalowa. Miedź elektrol. — oczyszczona (99—99.3 prc. 1.02 do 1.03, cynk sur. hutniczy 0.55—0.56, cena syndykatowa 0.47—0.48, cyna Banca straits 4.05—4.15, cyna hut n.austral. 3.95—4.05, nikiel czysty 2.28 do 2.35, antymon regulus 0.70—0.72, srebro w sztabach (za 1 kg.) 89.50—90.50.

Lord Derby zwycięża w Derby

Śród ulewnego deszczu rozegrał się dnia 4 czerwca klasyczny wyścig Derby w Epsom, będący, jak wiadomo, największem w Anglji świętem sportowem, ściągającem, bez względu na pogodę, setki tysięcy widzów i miłośników sportu końskiego do Epsom Downs.

I tym więc razem stawili się w Epsom wszyscy miłośnicy sportu, nie wyłączając angielskiej rodziny królewskiej, gdy zaś, po innych biegach, nadeszła chwila rozegrania klasycznego wyścigu, wzruszenie ogarnęło tłumy, faworytem był bowiem ogier „Sansovino" lorda Derby, ciężki zas wskutek deszczu tor zwiększał, zdaniem znawców, szanse zwycięstwa tego nie tyle pięknego, ile silnego, konia.

Wzruszenie widzów tego wyścigu łatwo zrozumieć, skoro się zważy, że stajnia lordów Derby, których przodek, dwunasty hrabia tego rodu, dał inicjatywę do owego wyścigu, uczczonego jego nazwiskiem naprożno oczekiwała przez 137 lat chwili zdobycia znów „niebieskiej wstęgi" w Epsom. Raz bowiem tylko, mianowicie w 1787 r., ogier „Sir Peter Teazie", należący jeszcze do incjatora klasycznego biegu, zdobył tę nagrodę.

Tym razem przewidywania znawców — często tak omylne, jak o tem wiedzą amatorzy totalizatora — okazały się słuszne i „Sansovino", dosiadany przez Watsona, przybył z łatwością pierwszy do celownika, wyprzedzając o sześć długości „St. Germans" lorda Astora. Trzecim był „Hurtswood", wyprzedzony przez „St. Germansa" tylko o długość łba, czwartym — „Parmenio", a piątym „Polyphontes".

Gdy „Sansovino" zwyciężył i to tak świetnie, rozentuzjazmowane tłumy wyległy na tor, pomimo deszczu i błota, i tak cisnęły się dokoła zwycięskiego konia, że uradowany lord Derby zdołał tylko pod ochroną policjantów przeprowadzić — jak to jest w zwyczaju — konia swego przed trybunami.

Lord Derby jest chyba wyjątkowym sportsmanem, gdyż nigdy nie zakłada się na wyścigach, czy to o konie swoje, czy też obce.

Zdaniem jego, istnieją trzy warunki, aby zwyciężyć w Derby: dobra krew, dobry trening i — szczęście.

Dwom pierwszym stajnia lordów Derby dotrzymywała zawsze placu, trzeci zaś stał się jej udziałem dopiero obecnie, po 137 latach!

ROZMAITOŚCI

NAJMŁODSZY PODRÓŻNY. Najmłodszym chyba podróżnym, który przebył Ocean Atlantycki bez rodziny, jest malec dziesięciomiesięczny, którego oddano pod opiekę załodze wielkiego parowca „Carmania", płynącego z Liverpoolu do Kwebeku.

Chłopczyk, dla którego zamówiono oddzielne łóżko, przybył w tych dniach szczęśliwie do Kanady pod czułą opieką służby okrętowej.

DROGIE DZIEŁO. W tych dniach sprzedano w Paryżu bibljotekę, pozostałą po zmarłym niedawno redaktorze dziennika „Gaulois", Arturze Meyerze.

Ze sprzedaży tej osiągnięto 1,860.300 franków. Najwyższą cenę, bo 200.000 franków, osiągnęło sześciotomowe wydanie utworów Moliera, „in puarto", ilustrowane przez Bouchera i zawierające kwit z odbioru 440 liwór, podpisany przez Moliera, oraz kwit, podpisany przez wdowę po wielkim komedjopisarzu, Armande Bejart.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).